

**„Odpowiedzialność za grosz społeczny”.  
Janusz Korczak/Henryk Goldszmit a młodzieżowy kooperatyzm  
„Młodego Spółdzielcy”\***

“Responsibility for the Social Penny.”  
Janusz Korczak/Henryk Goldszmit and the Youth Cooperativism  
of *Młody Spółdzielca*

*Marta Rakoczy*  
Uniwersytet Warszawski, Polska  
e-mail: [m.rakoczy@uw.edu.pl](mailto:m.rakoczy@uw.edu.pl)  
ORCID: 0000-0002-7967-2939

**Abstract**

In interwar Poland, Janusz Korczak sympathised with cooperative movements. He also collaborated with “Młody Spółdzielca” [Young Cooperative Member], although he published articles in the magazine questioning its unambiguously optimistic propaganda. The aim of this article is to analyse the differences and similarities between the educational programme of “Młody Spółdzielca” and Korczak’s programme from a cultural history perspective, as well as to show how these programmes were embedded in the history of the Polish intelligentsia and its ethos, what social and political discourses they were associated with, and what problems they could provoke. In this text, I assume that school cooperatives in the Second Polish Republic have not yet been thoroughly researched, and that it is interesting in that it allows us to capture, in a broader perspective, the interwar reflection on introducing young people to the world of economics and how economics itself was presented to young people as the art of understanding not only market mechanisms related to trade, investment and money, but also the ethically proper management of goods such as time and labour.

---

\*Tekst w dużej mierze inspirowany jest ekonomiczną refleksją Janusza Korczaka opracowaną, w postaci źródeł i cytatów przez Panią Martę Ciesielską z Korczakianum – Muzeum Warszawy, za której konsultację i lekturę pierwszej wersji tego artykułu jestem ogromnie wdzięczna.

## Keywords

Janusz Korczak, “Młody Spółdzielca”, cooperation, solidarity, cooperativism, economical practices, youth movements

## Wprowadzenie

„«Młody Spółdzielca» pragnie być czasopismem zarządów i pracowników spółdzielni uczniowskich, chce być przez nich czytany i pomagać im w pracy, ale też zarządy spółdzielni muszą współdziałać z redakcją, aby uczynić «Młodego Spółdzielcę» pismem ciekawym i potrzebnym wszystkim spółdzielcom uczniowskim” – brzmiał w 1936 roku jeden z redakcyjnych apeli. Pismo, wydawane między 1936 a 1939 przez Związek Spółdzielni Spożywców R.P. „Społem”, miało promować przedsiębiorczość oraz kooperatywy. Jak pisał jeden ze związanych z organizacją publicystów: „Współpraca ze spółdzielniami uczniowskimi zacieśnia się coraz bardziej. Wychodząc z założenia, że spółdzielnia uczniowska to miniatura spółdzielni spożywców, że zatem wychowuje ona młodzież przede wszystkim dla naszego ruchu, Związek «Społem» poczuwa się do moralnej odpowiedzialności za ilość i jakość spółdzielni szkolnych. Toteż w roku ubiegłym nie ograniczaliśmy się tylko do urządzania kursów dla opiekunów spółdzielni uczniowskich, ale podjęliśmy wydawnictwo specjalnego instrukcyjnego miesięcznika dla spółdzielni uczniowskich. «Młody Spółdzielca» dociera już do półtora tysiąca szkół i są wszelkie dane, że stanie się ogólnie uznanym organem młodzieży szkolnej, spółdzielczo-zorganizowanej”<sup>1</sup>.

Pismo jako inicjatywa jednej z najważniejszych w polskim międzywojniu organizacji spółdzielczych – skupiającej wybitnych działaczy, teoretyków ruchu i jego publicystów – mogło mieć dużą siłę społecznego oddziaływania. Choć trudno ustalić, jakiego rodzaju. Szkół w Polsce – jak pisano w innym numerze – było wówczas 30 500<sup>2</sup>. A zatem przekaz „Młodego Spółdzielcy” docierał do niewielkiej ich części. Ponadto gazety spółdzielcze, prenumerowane przez niektóre kooperatywy, nie zawsze były skrupulatnie czytane. Zdarzało się nawet – donosił na łamach „Spólnoty” jeden z oburzonych działaczy – że nierozcięte numery wykorzystywano do pakowania towarów w sklepie<sup>3</sup>. W obiegu szkolnym, w którym z definicji lektura prasy podporządkowana była celom dydaktycznym i inicjowana przez nauczycieli, mogło być inaczej. Trudno jednak stwierdzić na podstawie listów młodzieży do redakcji – poddawanych selekcji i wykorzystywanych do celów ostatecznie propagandowych – jak właściwie rezonowały idee miesięcznika. W przeciwieństwie do współredagowanego przez Janusza Korczaka/Henryka Goldszmita, potem Igora Newerlego „Małego

<sup>1</sup> Józef Dominko, *Co nam przyniósł rok stary*, w: *Społem 1906-1939. Idea, ludzie, organizacja*, t. 2, Wybór źródeł. red. Aleksandra Bilewicz, Warszawa: Oficyna Naukowa, 2017, 159.

<sup>2</sup> *Najlepsze radio – zdobyte własną pracą*, w: ibidem, s. 250.

<sup>3</sup> K. Lubartowski, *Parę słów o losie „Spólnoty”*, w: ibidem, s. 219–220.

Przeglądu<sup>4</sup>, w którym także pojawiała się incydentalnie problematyka spółdzielcza, „Młody Spółdzielca” był pismem poświęconym wyłącznie kooperatywom i pisany głównie przez dorosłych. Ponieważ w stosunkowo małym stopniu ujawniał doświadczenia dzieci i młodzieży, trudno na jego podstawie zrekonstruować szerszy, jednostkowy i społeczny, kontekst rzeczywistego zainteresowania młodych ludzi ruchem spółdzielczym<sup>5</sup>.

Jak wiadomo, tradycje prospołecznej aktywizacji ekonomicznej młodych ludzi ulegały od II połowy XX wieku niesłusznej marginalizacji. Ponadto we współczesnych narracjach wychowawczych dziecko w świecie rynkowych zależności postrzegane jest zazwyczaj nie jako podmiot, lecz przedmiot opresji związanej z biedą lub konsumeryzmem<sup>6</sup>. Sfera ekonomii postrzegana jest jako ta, w której dziecko nie może lub nie powinno wyrażać się w sposób sprawczy. Efektem tego jest, jak sądzę, ciągle kulejąca w Polsce edukacja ekonomiczna, mocno zawłaszczana przez neoliberalny etos indywidualistycznej przedsiębiorczości, a także fakt, że prawa i praktyki gospodarcze dzieci i młodzieży są stosunkowo rzadko podejmowanym wątkiem w badaniach społecznych<sup>7</sup>. Krótko mówiąc, młodzi jako podmioty szeroko rozumianej ekonomii wymagają uwagi, a tradycje młodzieżowej spółdzielczości, przetwarzane przez refleksję korczakowską, nie tylko pozwalają je dostrzec, ale też problematyzować.

To właśnie temat niewidoczności dziecka jako podmiotu ekonomicznego po raz pierwszy na gruncie polskim dostrzegł i rozwinął Janusz Korczak/Henryk Goldszmit, współpracujący z „Młodym Spółdzielcą”, a zarazem publikujący na łamach pisma teksty kwestionujące jego jednoznacznie optymistyczną propagandę. Celem tego artykułu jest wstępna analiza zbieżności i różnic między ideami wychowawczymi „Młodego Spółdzielcy” a pomysłami Korczaka, a także pokazanie tego, jak programy te były osadzone w historii polskiej inteligencji i jej etosie, z jakimi dyskursami społeczny-

<sup>4</sup> Zob. Anna Landau-Czajka, *Wielki „Mały Przegląd”. Społeczeństwo i życie codzienne II Rzeczypospolitej w oczach korespondentów „Małego Przeglądu”*, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 2018; Agnieszka Witkowska-Krych, *Budowanie od podstaw: „Mały Przegląd” jako nowatorski, systematyczny i wieloletni projekt pedagogiczno-społeczny*, „Almanach Muzealny” 2014, nr 8, s. 167–189.

<sup>5</sup> O ruchu spółdzielczym II RP: Zob. np. *Socjologia stosowana. Tradycje naukowe polskiego kooperatywności XX wieku*, red. Bartłomiej Blesznowski, Aleksandra Bilewicz, Warszawa: Oficyna Naukowa 2020; *Ku nowym formom życia społecznego. Tradycje polskiego kooperatywności mieszkaniowego*, red. i oprac. Arkadiusz Peisert, Warszawa: Oficyna Naukowa 2019; Zofia Chyra-Rolicz, *Między prywatą a wspólnym dobrem. Stosunek państwa i sił politycznych do spółdzielczości w II i III Rzeczypospolitej*, Warszawa: Oficyna Naukowa 2019.

<sup>6</sup> Zob. np. Małgorzata Boguni-Borowska, *Współczesny świat dziecka. Media i konsumpcja*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2019.

<sup>7</sup> Zob. np. Agata Trzcińska, *Money priming and children's self-evaluations*, „Current Psychology” 2020; Agata Trzcińska, Katarzyna Sekścińska, Dominika Maison, *The role of self-control and regulatory foci in saving money behaviours among children*, „Current Psychology” 2018; Dominika Maison, Aleksandra Furman, Katarzyna Sekścińska, Agata Trzcińska, Magdalena Poraj-Weder, *Edukacja i socjalizacja ekonomiczna dzieci – rodzice jako źródło wiedzy, wzorców zachowań, wartości i emocji wobec finansów*, „Marketing i Rynek” 2018, nr 5, s. 5–27; Agata Trzcińska, Katarzyna Sekścińska, Dominika Maison, *Perspektywa czasowa rodziców a stosowane przez nich praktyki edukacji ekonomicznej dzieci*, „Psychologia Wychowawcza” 2017, nr 12, s. 85–96.

mi i politycznymi były związane i jakie problemy mogły prowokować. W tekście tym przyjmuję, że spółdzielczość szkolna II RP nadal nie została gruntownie przebadana. Tymczasem pozwala ona uchwycić w szerszej perspektywie międzywojenną refleksję na temat wprowadzania młodych w świat ekonomii oraz to, w jaki sposób sama ekonomia była prezentowana młodzieży jako sztuka rozumienia nie tylko mechanizmów rynkowych, związanych z handlem, inwestowaniem i pieniędzmi, ale też właściwego etycznie gospodarzenia dobrami takimi jak czas i praca. Pozwala też zrozumieć skomplikowane związki myśli samego Goldszmita z kontekstem epoki i jego pedagogicznymi narracjami. Dlatego w prezentowanej analizie rysuję kontekst ideowy zarówno czasopisma, jak i działalności Korczaka (ruchy spółdzielcze, „Społem” jako jedna z najważniejszych kooperatyw II RP, aktywizacja spółdzielcza kobiet, zagadnienia propaństwowe i prospołeczne wychowania w „Młodym Spółdzielcy”), a następnie kreślę stosunek do kooperatywizmu i gospodarności samego Goldszmita.

Korczak, podobnie jak propagatorzy młodzieżowych kooperatyw, dopominał się o to, by „możliwie wcześniej nauczyć dziecko, czym jest pieniądz, wynagrodzenie za pracę, aby czuło wartość niezależności, którą daje zarobek, aby poznało złe i dobre strony posiadania”. Podkreślał, że „nie wychowa żaden wychowawca stu ideowców ze stu dzieci [...], a biada im, jeśli nie będą umiały liczyć”<sup>8</sup>, że „kto nie umie liczyć, ten będzie ciągle tracił” oraz że „wszystko trzeba liczyć. Trzeba liczyć czas, żeby nie tracić czasu. Trzeba liczyć siły, żeby niepotrzebnie nie tracić sił. Trzeba liczyć rozum, żeby nie zaczynać robić tego, czego się nie umie”<sup>9</sup>.

Postulowana w „Młodym Spółdzielcy” praktyczna edukacja ekonomiczna dotyczyła nie tylko umiejętności zarabiania, ale wydawania własnych środków i ich bilansowania. Była ważnym narzędziem ukazywania dzieciom, że pieniądz – jak pisał też na łamach innych czasopism Korczak – jest nie tylko popierany przez „bagnety i armię”, ale też, że jest on istotnym „regulatorem ludzkiego życia” pozwalającym ustalić obiektywny, będący przedmiotem społecznej zgody, miernik sprawiedliwej wymiany zarówno dóbr, jak i usług<sup>10</sup>. Korczak, podobnie jak kooperatywiści, wychodził z przekonania, że „Sprawa jest ważna – stosunek [...] do pieniędzy i w ogóle do własności. – Istnieje [...] teoretyczna pogarda i niepoważne nadąsanie na sprawy wiążące się z zarobkiem i wydatkiem, rachunkiem i pieniądzem”<sup>11</sup>. Podobnie w „Młodym Spółdzielcy”, w któ-

<sup>8</sup> Janusz Korczak, *Jak kochać dziecko. Dom Sierot*, w: idem, *Dziela*, t. 7, red. i oprac. Hanna Kirchner, Aleksander Lewin, Stefan Wołoszyn, Marta Ciesielska, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Latona 1993, s. 289.

<sup>9</sup> Janusz Korczak, *Uczcie się liczyć*. Z Tygodnika Domu Sierot „W słońcu” 1914, nr 29, w: idem, *Dziela*, t. 11, wol. 1, red. Hanna Kirchner, Aleksander Lewin, Stefan Wołoszyn, Marta Ciesielska, oprac. J. Papuzińska, A. Wernik, Warszawa: Instytut Badań Literackich 2003, s. 177–178.

<sup>10</sup> Janusz Korczak, *Kto i co*, „Dos Kind” 1936, nr 5, w: idem, *Dziela*, t. 13, red. Hanna Kirchner, Aleksander Lewin, Stefan Wołoszyn, Marta Ciesielska, oprac. Elżbieta Cichy, Warszawa: Instytut Badań Literackich 2017, s. 239.

<sup>11</sup> Janusz Korczak, *Bez tytułu, III*. Z Tygodnika Bursy, 1926, w: idem, *Dziela*, t. 14, wol. 2, red. Hanna Kirchner, Aleksander Lewin, Stefan Wołoszyn, Marta Ciesielska, oprac. B. Wojnowska, Warszawa: Instytut Badań Literackich 2008, s. 20, 23.

rym nieustannie pojawiał się temat właściwego sporządzania rachunków oraz uczciwego zarządzania dobrem wspólnym, a także – jak pisał Korczak – „kryminału” dla złodziei „publicznego grosza”<sup>12</sup>.

### Myśl spółdzielcza międzywojnia

Choć „Młody Spółdzielca” ukazywał się stosunkowo krótko, stanowił wyraz ruchu rozwijającego się intensywnie na długo przed odzyskaniem niepodległości i to wśród środowisk o różnym autoramencie społecznym i politycznym<sup>13</sup>. Mimo że jego początki sięgały odmiennych nurtów filozoficzno-ekonomicznych, w międzywojennej Polsce w coraz większym stopniu zaczął on służyć praktycznym i teoretycznym poszukiwaniom trzeciej drogi między kapitalistycznym leseferyzmem a zagrażającym polskiej państwowości komunizmem<sup>14</sup>. Oczywiście, w ruchu tym panował ferment. Tendencje liberalne ścierały się z chrześcijańskimi, socjalistycznymi i anarchistycznymi, a centralistyczne z odśrodkowymi. Międzywojenna spółdzielczość nie była jednorodna. Co więcej, starała się z reguły zachować polityczną neutralność. W latach 30. było to coraz trudniejsze. Było to dobrze widoczne w atakach na samo „Społem”, któremu prawica zarzucała rzekomy bolszewizm oraz chęć zniesienia własności prywatnej, zaś marksizująca lewica – burżuazyjny charakter ruchu i niedostateczne wspieranie klas ludowych. To właśnie wówczas do głosu w środowiskach spółdzielczych doszli w większym stopniu rzecznicy jego klasowej interpretacji. Polski ruch kooperatystów nie miał zatem, jak widać, charakteru wyłącznie propaństwowego bądź pronarodowego. Obecne w nim były uniwersalistyczne lub anarchistyczne impulsy wprowadzone już przez Edwarda Abramowskiego, ale też rozwijane w koncepcjach rozwoju spółdzielni o wyraźnie klasowym charakterze<sup>15</sup>. Dodać też trzeba, że równolegle rozwijał się kooperatyzm mniejszości etnicznych i religijnych – ukraińskiej, żydowskiej i rusińskiej – co na forum ogólnokrajowym prowokować mogło tendencje separatystyczne oraz niełatwe do rozwiązania konflikty<sup>16</sup>.

W przyjętej już w 1920 roku Ustawie o Spółdzielniach zdefiniowano je, częściowo wbrew intencjom kooperatystów, dość zachowawczo, dążąc do zbudowania wo-

<sup>12</sup> Janusz Korczak, *Co potrzebne*, „Mały Spółdzielca”, w: idem, *Dziela*, t. 11, red. Hanna Kirchner, Aleksander Lewin, Stefan Wołoszyn, Marta Ciesielska, oprac. J. Bartnicka, J. Papuzińska, A. Wernik, Warszawa: Instytut Badań Literackich 2003, s. 317.

<sup>13</sup> Zob. Aleksandra Bilewicz, *Społem 1906–1939. Idee, ludzie, organizacja*, Warszawa: Oficyna Naukowa 2017, t. 1.

<sup>14</sup> Zob. Jan Hempel, *Co to jest spółdzielnia (jeszcze jedna próba określenia)*, Warszawa: Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych 1921.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Zob. np. Piotr Kendzior, *Żydowski Ruch Spółdzielczy w Polsce w pierwszej połowie XX wieku. Ideologia i praktyka*, Warszawa: Oficyna Naukowa 2020.

kół nich jak najszerzej platformy porozumienia. Nie wprowadzono zatem wyraźnej różnicy między spółdzielnią a przedsiębiorstwem i nie wydobyto wyraźnie ich społecznego charakteru. Spółdzielnię uznano za „zrzeszenie nieograniczonej liczby osób o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mające na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa”. Dodano jedynie, w kolejnym zdaniu, że „służąc powyższym zadaniom gospodarczym, spółdzielnia może również mieć na celu podniesienie poziomu kulturalnego swych członków”<sup>17</sup>.

Sama ustawa świadczyła o docenieniu wagi spółdzielczości dla stabilizacji gospodarczej II RP i życia jej obywateli. Dowodziła też rozwiniętej kultury prawnej i organizacyjnej ruchu świadomego zakresów, w jakich wymaga on formalizacji i wsparcia państwa. Nie bez znaczenia było to, że bardzo wielu polityków II RP, z twórcą reformy walutowej Władysławem Grabskim i prezydentem Stanisławem Wojciechowskim na czele, miało za sobą doświadczenie działalności spółdzielczej. Fakt ten wpływał nie tylko na silną reprezentację polityczną interesów ruchu w Sejmie, ale być może – jak twierdzi Zofia Chyra-Rolicz – znajdował wyraz w wysokiej kulturze organizacji ówczesnych decydentów, umiejętności kompromisu, a także w dowartościowaniu zagadnień gospodarczych oraz uznaniu, że są one kluczem do osłabiania lub niwelowania napięć społecznych i politycznych. Zwłaszcza, że tych, w czasach młodej polskiej demokracji, pozbawionej silnych tradycji parlamentarnych nie brakowało<sup>18</sup>. Niezależnie od podziałów wśród zaangażowanych kooperatystów, działali oni z reguły na rzecz solidarnej samoorganizacji społecznej. Wielu z nich starało się w definicjach podstawowych pojęć oraz inicjatywach stowarzyszeniowych, łączących różne środowiska, zachować światopoglądową neutralność, a tym samym budować wokół zagadnień gospodarczych i pomocowych platformę ponadpolitycznego porozumienia.

W epoce braku wystarczającej opieki społecznej i szerszej – struktur właściwych dla państwa opiekuńczego, rozwijającego się systematycznie w Europie dopiero od II połowy XX wieku, spółdzielczość miała ogromne znaczenie. Właśnie z tego powodu w „Młodym Spółdzielcy” publikowano artykuły o tworzeniu ze środków spółdzielni szkolnej nowego boiska i ślizgawki, ale przy okazji poruszano kwestię tego, które dzieci mogą cieszyć się zimą, bo posiadają odpowiednie do tego ubranie i buty. Aby krzewić ideę samopomocy, opowiadano o klasowej inicjatywie w postaci dziecięcego komitetu koleżeńkiego. Ustalał on listę potrzeb i organizował wewnątrz klasy zbiórkę niepotrzebnych rzeczy, by wyposażyć część dzieci w buty, rękawiczki czy wełniane serdaka<sup>19</sup>.

Trzeba też pamiętać, że stojące u źródeł polskiego kooperatywnego praktyki samopomocy były już w XIX wieku ważnym narzędziem amortyzowania, neutralizowania lub kontestowania gwałtownych zmian związanych z rozwojem społeczeństwa

---

<sup>17</sup> Artykuł 1 z Ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 roku, Dz.U. 1920 nr 111 poz. 733, Ustawa z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach [dostęp 01.01.2025].

<sup>18</sup> Zofia Chyra-Rolicz, *Między prywatą a wspólnym dobrem*..., s. 27.

<sup>19</sup> H. Huszczyńska, *Nasza wspólna ślizgawka*, w: *Spolem 1906–1939, Idea, ludzie, organizacja*, red. Aleksandra Bilewicz, t. 2, Warszawa: Oficyna Naukowa 2017, s. 252–256.

przemysłowego. Jak przypomina badaczka spółdzielczości Aleksandra Bilewicz, która poświęciła „Społem” szczególnie dużo uwagi, „choć podstawowa działalność spółdzielni należy do sfery gospodarczej, ruch by nie zaistniał, gdyby nie przyświecające mu idee, których korzenie sięgają dziewiętnastowiecznych koncepcji reform społecznych”<sup>20</sup>. Ale też sięgały one, jak sądzę, źródeł jeszcze przednowoczesnych. Odwoływały się bowiem do różnych, tradycyjnych form sąsiedzkiej lub cechowej samopomocy. To dzięki nim działalność spółdzielcza traktowana była pierwotnie jako coś, co nie jest zależne od struktur państwowych i co wymaga oddolnego zaangażowania. Dla środowisk marginalizowanych, a więc i chłopskich, duże znaczenie mogło mieć to, że polscy kooperatyści, podobnie jak Janusz Korczak/Henryk Goldszmit – publicysta „Młodego Spółdzielcy” i autor *Bankructwa małego Dżeka*, pierwszej na gruncie polskim prospółdzielczej powieści dla najmłodszych – nie traktowali biedy jako ważnej dla samowychowania „szkoły życia”. Przeciwnie, uważali ją za „hańbę i nieszczęście”. Ich zdaniem należało ją zwalczać nie tyle pomocą charytatywną, ile budową odpowiednich instytucji. Miały one wyrównywać społeczne szanse i zastępować dobrą wolę pojedynczych gestów systematycznym wsparciem potrzebujących.

### Spółem i „Młody Spółdzielca”

Aby dobrze zrozumieć charakter „Młodego Spółdzielcy”, należy czytać go nie tylko w kontekście patronującej mu instytucji, a więc Związku Spółdzielni Spożywców R.P. „Społem”, ale także sytuacji, w której znalazł się on w latach 30. Zainicjowany w 1906 roku i sformalizowany w 1911 w zaborze rosyjskim – skupiający takich polityków, jak Stanisław Wojciechowski, myślicieli, jak Edward Abramowski, czy doświadczonych kooperatystów, takich jak Romuald Mielczarski i Marian Rapacki – stał się w międzywojniu głównym reprezentantem polskiego kooperatyizmu na gruncie międzynarodowym. Choć lata 30., w których zaczęło ukazywać się pismo, były trudne dla całego ruchu spółdzielczego. Na fali wielkiego kryzysu oraz zagrożenia tysięcy gospodarstw i spółdzielni bankructwem i licytacją doszło do rosnącego interwencjonizmu państwowego, także w dziedzinie gospodarki. Podjęto inicjatywy prawne, by działalność spółdzielczą objąć ściślejszą opieką i kontrolą państwa, zaś wychowanie spółdzielcze uczynić integralną częścią promowanego przez państwo wychowania obywatelskiego.

Interwencjonizm ten nie wynikał jedynie z chęci podporządkowania rządowi względnie niezależnych organizacji gospodarczych. Jego przyczyną było podyktowane wieloletnim doświadczeniem uznanie spółdzielni za kluczowe narzędzie kompensovania różnic ekonomicznych, a co za tym idzie – niwelowania możliwych konfliktów

<sup>20</sup> Aleksandra Bilewicz, *Społem 1906–1939*..., t. 1, op. cit., s. 20.

społecznych i politycznych oraz budowania ważnej w sytuacji kryzysu, ponadpartyjnej i ponadklasowej współpracy. Podjęto wówczas nowe inicjatywy legislacyjne, by jeszcze raz zdefiniować relację, tym razem ściślejszą, między państwem a spółdzielczością. Liczono, że wesprze ona państwo w ciężkich czasach i skanalizuje chęć zmian w polu konstruktywnych inicjatyw gospodarczych. Niestety, ceną za oddłużenie części kooperatyw, które z powodu załamania finansowego popadły w tarapaty, była częściowa utrata autonomii ruchu. Powiązano go ściślej z sektorem gospodarki państwowej. Tymczasem dla wielu spółdzielców, oddolność i samorządność spółdzielni była gwarantem ich wartości. A dokładnie – dokonującego się w nich uspołecznienia.

Jednocześnie gęstniejąca w Europie sytuacja polityczna nadawała nowe znaczenie wychowaniu propaństwowemu, które w związku ze słabością polityczną i ekonomiczną Polski na gruncie europejskim zaczęło być postrzegane jako konieczność. Dydaktyzm „Młodego Spółdzielcy” był zatem podyktowany nie tylko przekonaniem środowiska kooperatystów do spółdzielczego wychowania, ale także szczególnym kontekstem lat 30., w tym wyraźnym osłabieniem autonomii ruchu oraz poczuciem zagrożenia polskiej państwowości.

Niezależnie od trudnych dla ekonomii i spółdzielczości lat 30., w tym właśnie czasie „Społem” stanowiło jedno z największych i najbardziej prężnie działających stowarzyszeń w kraju. W 1938 roku, a zatem dwa lata po pierwszym wydaniu „Młodego Spółdzielcy”, zrzeszało ono 1776 spółdzielni i 400 tysięcy członków. Zaś już od 1930 roku dysponowało własnymi zasobami finansowo-inwestycyjnymi, czyli bankiem. Związek prowadził hurtownie, działalność rewizyjną, organizował szkolenia, a mimo kryzysu, dotyczącego głównie handel detaliczny i polską wieś, systematycznie zwiększał swe obroty. Był niezwykle zaangażowany w propagowanie kooperatyw za pomocą szkoleń prowadzonych wśród młodzieży i kobiet. A opowiadając się za postęmem, wspierał Ligę Kooperatystek, w której działalność zaangażowana była Maria Dąbrowska, goszcząca na łamach „Młodego Spółdzielcy” i pisząca prospołdzielcze teksty. Dąbrowska w swojej refleksji – podobnie jak wiele innych działaczek-kooperatystek, takich jak Maria Orsetti – ściśle wiązała zaangażowanie spółdzielcze kobiet z ich społeczną i ekonomiczną emancypacją.

Dlatego też problematyka kobiecej spółdzielczości pojawiała się na łamach „Młodego Spółdzielcy”, w którym publikowano sztuki dla dzieci o tym, jak założona we wsi spółdzielnia pozwala gospodyniom po raz pierwszy ruszyć na krajoznawczą wycieczkę, by „pojechać, rozerwać się, odpocząć, zobaczyć kawałek świata”, bo „chyba naszym matkom za czterdzieści lat pracy należy się dwa tygodnie wakacji”<sup>21</sup>. Znajdowała ona wyraz w tekstach Korczaka, który pisząc scenkę szkolną, w której jeden z uczniów śmieje się, że w spółdzielni szkolnej brakuje tylko „baby”, stwierdzał z powagą, że uczeń ma rację, bo trzeba wspierać udział kobiet w kooperatywach<sup>22</sup>. Wśród

<sup>21</sup> *Przyszła koza do woza. Sztuka spółdzielcza w 2-ch aktach*, oprac. Z. [Zofia] Malicka, w: *Społem 1906–1939*, red. Aleksandra Bilewicz, op. cit., s. 267.

<sup>22</sup> Janusz Korczak, *Co potrzebne*, op. cit., s. 317.

wiadomości pojawiających się w numerze pod nagłówkiem „Kobiety-spółdzielczynie we własnej organizacji” informowano, że w maju odbył się Zjazd Ligi Kooperatystek mający na celu wciągnięcie do ruchu spółdzielczego jak największej liczby kobiet. Podkreślano nie tylko, że Liga liczy sobie 3000 członkiń, ale, że prowadzi w ramach swoich kół pożyteczną pracę oświatową, organizując świetlice, biblioteki, czytelnie, odczyty, pogadanki, a w końcu – kursy gotowania<sup>23</sup>.

Tym, co łączyło refleksję korczakowską i spółdzielczą był fakt, że ruch spółdzielczy mocno promował ideę oświaty, zwłaszcza zaś samouctwo i samowychowanie. Jego inicjatorzy przyjmowali, że wszelkie nadwyżki zdobyte dzięki kooperatywom można przeznaczać nie tylko na inwestycje ściśle ekonomiczne, ale też na rozwój zasobów niematerialnych, zwłaszcza wiedzy i kompetencji, które można później stosownie za-inwestować. Dlatego w powieści Korczaka *Dżek* organizował szkolną biblioteczkę, a na łamach „Młodego Spółdzielcy” pisano o znaczeniu nauki, czytelnictwa i publicznych bibliotek. „Kto się pilnie uczy, pracuje nad sobą – stwierdzał na łamach znany działacz spółdzielczy Roman Kluge – ten bez wątpienia dokłada cegiełkę do budowy gmachu kultury i pomyślności własnego kraju. Oświata i solidarność to podwaliny spółdzielczości. Im większe zastępy oświeconych spółdzielców, tym Polska będzie silniejsza i szczęśliwsza”<sup>24</sup>. Podobne tezy stawiano też w publicystyce „Społem” przeznaczonej dla dorosłych. Dopominano się o „chleb dla umysłu”. Przypominano, że kooperatywy to nie spółki, lecz „organizacje społeczne”. „Organizujmy życie kulturalne naszych członków” – głosiły apele podejmowane na łamach pisma. „Twórzmy biblioteki i czytelnie tam, gdzie ich nie ma, lub pomagajmy i kierujmy do nich swych członków tam, gdzie są”<sup>25</sup>. Kładąc nacisk na konieczność samouctwa w ruchu spółdzielczym, podkreślano z jednej strony jego demokratyczny, praktyczny, dostosowany do potrzeb danego środowiska i danej jednostki charakter. Z drugiej zaś to, że nie zawęży się ono – co podkreślał Franciszek Dąbrowski – wyłącznie do jednostronnej, ściśle utylitarnej „wiedzy technicznej”<sup>26</sup>.

Podstawową funkcją „Młodego Spółdzielcy” była, rzecz jasna, intensywna promocja ruchu spółdzielczego i to w duchu nie stroniącym od agitacyjno-propagandowej tonacji. W świetle obecnych w czasopiśmie narracji młodzież była w większym stopniu przedmiotem kooperatystycznej pedagogiki niż jej samodzielnym podmiotem. Stanowiła obiekt raczej konstruowany niż badany, zgodnie z nowoczesną, progresywną ideologią kształtowania, dzięki wychowaniu młodych, lepszego społeczeństwa<sup>27</sup>. Ideologia ta wiązała się nierzadko z utożsamianiem młodzieży ze spontanicznym pielęgnowaniem rzekomo naturalnych, prospołecznych impulsów prowadzących do

<sup>23</sup> „Młody Spółdzielca” 1937, nr 6 – nr 11, s. 15.

<sup>24</sup> Roman Kluge, *Oświata jest potrzebna*, „Młody Spółdzielca” 1937, nr 3 (9), s. 2.

<sup>25</sup> *O chleb dla umysłu*, w: *Społem 1906–1939...*, t. 1., red. Aleksandra Bilewicz, op. cit., s. 208–209.

<sup>26</sup> Franciszek Dąbrowski, *Pracujmy nad sobą*, w: *Społem 1906–1939...*, t. 1, red. Aleksandra Bilewicz, op. cit., s. 215.

<sup>27</sup> Tarzycjusz Buliński, *Człowiek do zrobienia. Jak kultura tworzy człowieka, Studium antropologiczne*, Poznań: Poznańskie Wydawnictwo Naukowe 2014.

dobrowolnego zrzeszania się oraz wspólnej pracy: utożsamieniem obecnym choćby w ruchach harcerskich, szomrowych i kibucowych. Wyrazem tej ideologii były, między innymi, słowa Orsetti, która przy okazji omawiania roli młodych w falansterach Charlesa Fouriera – *notabene* pragnącego zatrudnić dzieci do brudnych czynności sprzątania i porządkowania – podkreślała, że posiadają one „wrodzoną chęć [...] służenia bezinteresownie dobru najwyższemu” i zachęcała, by „rys ten” odnaleźć „w działalności Waszej spółdzielni uczniowskiej”<sup>28</sup>. Wyrazem tej samej ideologii były również tezy głoszone w „Młodym Spółdzielcy” na temat przewagi życia kolektywnego nad jednostkowym. „Połączenie wielu drobnych sił daje potęgę”<sup>29</sup> – pisano. I dalej: „Na to, żeby oddać życie w obronie całości, trzeba mieć silnie rozwinięte poczucie gromady, w której każdy ma swoje obowiązki i swoje prawa. Człowiek nie jest dzikiem drapieżnikiem, który jak lew sam chodzi na łów. Najwspanialsze, najtrwalsze rzeczy ludzie tworzyli w gromadzie”<sup>30</sup>.

Choć kooperatywiści usiłowali przekształcać państwo i społeczeństwo poprzez oddolne, a jednocześnie sformalizowane inicjatywy gospodarcze, sama ekonomia była przez nich rozumiana szeroko – jako ściśle powiązana ze sferą wartości oraz instytucjami pożytku publicznego. Dlatego w tym samym artykule podkreślano, że gazeta „chce być przewodnikiem działalności wychowawczej, organizacyjnej i gospodarczej” i że choć „spółdzielnie uczniowskie są warsztatem pracy gospodarczej, gdzie można nabyć wiele umiejętności praktycznych, potrzebnych po ukończeniu szkoły”, to jednak „nie jest to jedyny cel istnienia tych spółdzielni. Najważniejsze ich zadanie, to praca wspólna, wyrabianie silnych charakterów, poczucia odpowiedzialności za grosz społeczny”<sup>31</sup>. Na tej samej stronie umieszczono cytat z pism Edwarda Abramowskiego: „Pokolenia – głosił – wychowane w kooperatyzmie, przesiąknięte ideą wspólnego dobra, przyjaźni i samodzielności – to jest ta nowa, oczekiwana, zapowiadana w proctwach i pieśniach, demokratyczna, niezniszczalna Polska; naród silny i mocny”<sup>32</sup>.

W piśmie kładziono nacisk na niemerkantylny potencjał spółdzielczości związany z możliwością przekazywania wszelkich nadwyżek na tak zwany fundusz społeczny. Podkreślano, że choć spółdzielnie mają na celu przynoszenie dochodów i realizację ludzkich potrzeb, ich celem nie jest zysk, lecz dobro ich członków, a pośrednio – całego społeczeństwa. Temat ten pojawiał się wprost w polecanej przez „Młodego Spółdzielcę” broszurze autorstwa Stanisława Thugutta.

Pismo, choć unikało bezpośrednich deklaracji ideowych, miało raczej autorament lewicowy. A dokładnie, było ono, niezależnie od różnych tendencji politycznych wśród członków redakcji, ściśle związane z lewicą propaństwową, bliską spuściznie Polskiej Partii Socjalistycznej. Wyrazem tego było pojawiające się na pierwszej stronie motto

<sup>28</sup> Maria Orsetti, *Małe hordy i małe bandy*, „Mały Spółdzielca” 1937, nr 3 (9), s. 5.

<sup>29</sup> Stefan Thugutt, *Do młodzieży*, „Młody Spółdzielca” 1936, nr 1, s. 3.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 1.

<sup>32</sup> Ibidem.

pochodzące z tekstów Mielczarskiego: „Na drodze spółdzielczości tworzymy wielką i potężną Polskę Ludową, wielką bogactwem kultury, potężną zamożnością i uspołecznieniem ludzi”<sup>33</sup>. Ze względu na swój charakter pismo unikało trudnych zagadnień, ściśle związanych z ruchem spółdzielczym, zwłaszcza lat 30., w którym separatyzmy religijne i etniczne, związane głównie z polską i żydowską działalnością gospodarczą, były mocno widoczne, antagonizując scenę krajowych, oddolnych przedsięwzięć i prowokując pytanie o możliwość ogólnopolskiej solidarności<sup>34</sup>. Oczywiście, trzeba odnotować głos związanej ze „Społem” i szerzej, z ruchem spółdzielczym, Marii Dąbrowskiej, która ostro krytykowała wszelkie odwołujące do kwestii etnicznych formy przemocy godzącej nie tylko w uczonych i studentów żydowskich, ale także przedstawicieli żydowskiego handlu, których sklepy, na fali bojkotu ekonomicznego, nieraz demolowano<sup>35</sup>. Warto też zauważyć, że argument rzekomej gorszości „żydowskich towarów”, związany z bojkotowaniem sklepów żydowskich inicjowanym przez środowiska prawicowe w latach 30. uderzał nieraz w samo „Społem”. Odnotowywał to choćby jeden z lokalnych działaczy pracujący, nomen omen, dla zrzeszonej ze „Społem” spółdzielni „Zgoda”. „Przed wystawami sklepów spółdzielni – informował – na których były wystawione towary z marką «Społem» lub tylko reklamy tych towarów, gromadziły się tłumy demonstrując przeciwko «żydowskim» towarom”<sup>36</sup>.

Kwestie stosunków polsko-żydowskich w ruchach spółdzielczych nadal nie doczekały się obszernych badań. Tymczasem trudno przeczyć temu, że – jak pisze Aleksandra Bilewicz – „Kooperatywy spożywcze, broniąc się przed przewagą kupców prywatnych, zwracały się najczęściej przeciwko pośrednikom żydowskim”<sup>37</sup>.

Pojawienie się spółdzielni w niewielkim miasteczku czy na wsi często godziło w dochody miejscowych Żydów, z których część tradycyjnie zajmowała się sklepikarstwem czy handlem obwoźnym. W okresie międzywojennym ponad 50% pośrednictwa handlowego znajdowała się w rękach Żydów, którzy stanowili około 10% społeczeństwa polskiego. Rodziło to niekiedy wrogość tej społeczności wobec spółdzielczości i wzmacniało istniejące zazwyczaj już od dawna lokalne antagonizmy<sup>38</sup>.

To prawdopodobnie ze względu na trudne konflikty, Korczak umieścił fabułę *Bankructwa małego Dżeka* w Ameryce. Nowy świat go fascynował. Zdawał się wolny nie tylko od silnych, narodowych i etnicznych konfliktów, ale też od dominującej w kulturze polskiej niechęci wobec działalności handlowej jako rzekomo niegodnej. W stosunku do retoryki spółdzielczej obecnej na łamach „Młodego Spółdzielcy” Korczak zdecydowanie zachowywał własne stanowisko. Podejmował intensywną pracę nad

<sup>33</sup> „Mały Spółdzielca” 1936, nr 2, s. 1.

<sup>34</sup> Zob. Aleksandra Bilewicz, *Społem 1906–1939*, t. 1, op. cit., s. 126–132.

<sup>35</sup> Maria Dąbrowska, *Doroczny wstyd*, „Dziennik Popularny” 1936, 14 listopada, Doroczny wstyd | Lewicowo.pl [dostęp 10.02.2025].

<sup>36</sup> *Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” w Poznaniu*, w: red. A. Bilewicz, t. 2, op. cit., s. 331.

<sup>37</sup> Aleksandra Bilewicz, *Społem 1906–1939*, t. 1, op. cit., s. 128.

<sup>38</sup> Ibidem.

semantyką pojęć związanych z handlem, starając się neutralizować ich jednostronne nieraz wśród kooperatystów wartościowanie.

Weźmy przykład. W pismach spółdzielczych słowo „kupiec” oznaczało często pracę w nieuspołecznionym, własnym przedsiębiorstwie motywowaną głównie chęcią zysku. Przecistawiano ją lepszej, prospołecznej pracy „pracowników spółdzielczych”, czyli sklepowych, członków zarządu i kierowników spółdzielni. Narzekano na ostrą walkę sklepów prywatnych ze spółdzielczymi, czemu trudno się dziwić, skoro stanowiły one dla siebie nieraz bezwzględna konkurencję. Już w 1908 roku w sprawozdaniu z postępów spółdzielczości w Łodzi pisano, że „ze spółkami walczą, nie przebijając w źródłach i sposobach walki, właściciele różnych sklepów i sklepików, którym grunt usuwa się spod nóg, gdy obok powstaje sklep spółkowy”. Opisywano celowo czynione trudności w wynajęciu lokalu lub udzielaniu kredytu na jego budowę<sup>39</sup>. W numerze „Spólnoty” z 1921 w „Dziesięciu przykazaniach młodego kooperatysty”, w dziale dla młodzieży, można było przeczytać w preambule, że „kooperacja wywiedzie cię z niewoli pośredników”, zaś w przykazaniu 10: „nie kupuj nic ani w sklepiku, ani na rynku, ani u kupca, ani u przekupnia, tylko w kooperatywie, która twoją jest” oraz „będziesz miłował kooperatywę swoją ponad wszystkie sklepy, a spółkooperatystów – jak siebie samego”<sup>40</sup>. W numerze tego samego pisma z 1922 zamieszczono artykuł *O tym, jak sprytny kupczyk stara się rozbić solidarność spółdzielczą*<sup>41</sup>. Przedstawiona w nim „Wieś Niewdzięczna” była miejscem partykularnych, egoistycznych interesów ludzi łączących handel z godzącą w interesy społeczności polityką.

Tymczasem autor *Bankructwa małego Dżeka* nadawał nowe znaczenie słowom „handel” i „kupiec”. Przypominał, że kupcy niekoniecznie są chciwi, a ich praca jest równie ciężka i zagrożona ryzykiem, jak każda inna. Kupiectwo – wbrew semantyce narzucanej przez dyskursy spółdzielcze – nie musiało oznaczać dużego i groźnego dla jednostki kapitału, a tym bardziej bezwzględnego kapitalizmu, którego kupiec mógł być przecież nie tyle przedstawicielem, ile bezbroną ofiarą. Co ciekawe, głos Korczaka nie był tu osobny. O podobną perspektywę dopominała się choćby Regina Koć, autorka wydanych już po wojnie wspomnień. Pisząc o początkach własnego zaangażowania w wiejską spółdzielczość, wspominała żydowską właścicielkę sklepu, Fejgę i jej morderczą pracę:

Z dwóch stron lady spotykały się dwa światy ogromnej biedy. Nędzne sklepiki wypełnione były jaką tandetą i ich pozał się Boże – właściciele, a z drugiej – gospodarze na 3–4 hektarach, z kilkorgiem dzieci w tamtych latach trzydziestych kryzysu gospodarczego. Zauważyłam, że matka tam dopiero, w tych sklepikach, nie była pokorna. Mając do wydania 5 zł kazała sobie pokazywać cały sklep. Mówiła: „Fejga kłamie, Fejga oszukuje itd.”, a Fejga zaklinała się na szczęście i zdrowie swojego

<sup>39</sup> Stanisław Opocki, *Stowarzyszenia spółdzielcze w Łodzi*, w: red. Aleksandra Bilewicz, t. 2, op. cit., s. 306–307.

<sup>40</sup> Antoni Rudnicz (Al. Kamień) z Makowa, *Dziesięć przykazań młodego kooperatysty w: Spolem 1906–1939*, red. Aleksandra Bilewicz, t. 2, op. cit., s. 249.

<sup>41</sup> *O tym jak sprytny kupczyk stara się rozbić solidarność spółdzielczą*, w: ibidem, s. 284–285.

licznego potomstwa, że towar jest najlepszej jakości i mówiła: „Wielmożna pani gospodyni zechce dotknąć” [...] była spocona z wysiłku, ale nigdy nie narzekająca i nie zmęczona. Myślałam wtedy, że w handlu człowiek musi zatracić swoją godność, musi ciągle znosić upokorzenia i postanowiłam, że nigdy nie będę pracować w takim zawodzie<sup>42</sup>.

## Młodzież, państwo, spółdzielczość

Siła ekonomiczna państwa, zgodnie z ideologią stojącą u podstaw kreślonych na łamach „Młodego Spółdzielcy” sylwetek spółdzielców, miała wyrażać się nie tylko kapitałem ekonomicznym jednostek, ale uspołecznieniem funkcjonujących w jego obszarze instytucji. Wzorce osobowe promowane w czasopiśmie widoczne były w laurkowej sylwetce wybitnego działacza spółdzielczego – Romualda Mielczarskiego. W charakterystyce tej widać było, że wokół spółdzielczości budowano nie tylko narrację wykazującą jej sens ekonomiczny, motywowany ogólnospołecznym pożytkiem państwa, jego społeczności oraz pojedynczych jednostek. Budowano etos, który miał charakter heroiczny. Etos ten czerpał z bogatego imaginarium kultury polskiej XIX wieku. Łączył postawy romantyczne i pozytywistyczne, ponieważ opierał się na jeszcze dziewiętnastowiecznych wzorcach inteligencji zaangażowanej w program pracy organicznej, oddolnej, odległej od funkcji piastowanych w świecie politycznym<sup>43</sup>. W tym sensie ruch spółdzielczy był, jak sądzę, jedną z niewielu syntez nurtów składających się na pełne napięcie imaginarium kultury polskiej, które Andrzej Mencwel, pokazując jej narodowy bądź społeczny rys, symbolicznie lokalizował w dwóch formacyjnych dla niej powieściach: *Przedwiośniu* i *Potopie*<sup>44</sup>.

Sylwetka Mielczarskiego jako ideału spółdzielcy i zarazem obywatela – niezależnie od ogromnego szacunku i sympatii, którą cieszył się on w środowisku spółdzielczym<sup>45</sup> – była zbieżna z wieloma narracjami obecnymi w ówczesnych dyskursach edukacyjnych. Przykładowo, w wystąpieniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – Sławomira Czerwińskiego, wygłoszonym w 1929 roku, zaproponowano wizję „nowego ideału wychowawczego” w postaci propaństwowego wychowania. Dopominając się o nowy etos łączący figurę „bojownika” i „pracownika”, Czerwiński narzekał, że jak dotąd „idziemy po linii najmniejszego oporu i za jedynie wartościowy typ skłonni jesteśmy uważać ten, który jest dla nas łatwiejszy, bo bojaźliwszy, a więc posłuszniejszy, bo powściągliwszy, a więc mniej sprawiający kłopotu, bo równocze-

<sup>42</sup> Renata Koć, *Byłam sklepową*. Cyt. za Aleksandra Bilewicz, *Społem 1906–1939*, t. 1, op. cit., s. 130.

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> Andrzej Mencwel, *Przedwiośnie czy potop. Nowe krytyki postaw polskich*, Warszawa: Krytyka Polityczna 2019.

<sup>45</sup> Zob. np. Henryk Inlender, *Cztery podróże R. Mielczarskiego*, w: *Społem 1906–1939*, red. Aleksandra Bilewicz, t. 2, op. cit., s. 92–97.

śnie dokładniejszy i wytrwalszy w pracy, a więc podatniejszy do wypełniania zadań, które mu na terenie szkoły narzucamy”<sup>46</sup>. Minister zgadzał się, że szkołom jest łatwiej, gdy uczniowie są ślepo im podporządkowani. Ale szkoły, które przyjmują ów preferowany stan rzeczy za ideał wychowawczy, kształcą, jego zdaniem, nie obywateli, a niewolników, ze szkodą dla życia zarówno kraju, jak i jednostek<sup>47</sup>.

Bardzo ciekawe było to, że ideał ten – pracownika i bojownika – realizowany był także na łamach „Młodego Spółdzielcy” poprzez sylwetki opisywanych członków ruchu. Ale miał on starsze tradycje związane, między innymi, z deklaracjami Franciszka Stefczyka, który już na progu odzyskania niepodległości podkreślał, że „dobrej spółce”, która służy „usunięciu złego, jakie się zagnieżdżyło i ludności szkodzi”, potrzebny jest nie tylko dobry statut, „dobra, porządna, umiejętna administracja”, „fundusze” i ściśle pragmatyczna „potrzeba jej utworzenia”, ale także „silna wola członków świadomych rozsądnego celu, jasno przez siebie spółce wytkniętego”; „gotowych zdążać do tego celu usilnie, wiernie, solidarnie, wbrew przeszkodom, bez oglądania się na postronne krakania i judaszowe praktyki”<sup>48</sup>. W myśli tej chodziło o ściśle powiązanie wątków moralnego heroizmu z pragmatyzmem; idealistycznej determinacji opartej na silnej woli działania z kulturą codziennej, dobrze zorganizowanej pracy zwalczającej trudności dzięki trwałym, prawnie sformalizowanym praktykom. Te właśnie wątki konsekwentnie rozwijane były w refleksji zarówno Czerwińskiego, jak i omawianego czasopisma. Choć w ostatnim ujęciu nabierały cech heroiczych. A być może nawet mesjanistycznych.

„Nic dla siebie, wszystko dla sprawy – pisał z patosem Thugutt o Mielczarskim. I argumentował: „Odrzucał świetne posady i wysokie stanowiska państwowe w wolnej już Polsce, gdyż chciał poświęcić się wyłącznie pracy spółdzielczej. Był jednym z najbardziej u nas uspołecznionych ludzi. Było w nim coś z rycerza, który miecza przed zwycięstwem lub śmiercią nie kładzie do pochwy, coś z ascety, który odpycha od siebie wszystko, co by było jego osobistą radością, wygodą lub korzyścią. Był wodzem, który umiał wydawać rozkazy, biorąc za nie odpowiedzialność. Nade wszystko był nauczycielem i dzięki temu dzieło przez niego zaczęte idzie nieprzerwanie naprzód”<sup>49</sup>. Wątki te – dodajmy – wiązane z kultem bezwzględnej pracy u podstaw, nie zawsze zaskarbiającej sobie szacunek społeczny, wymagającej samozaparcia i nierzadko rezygnacji z jakichkolwiek związanych z nią profitów lub zabezpieczeń – były bardzo bliskie Korczakowi. A zbieżność ta nie była kwestią przypadku, lecz podobnych, związanych z etosem inteligenckim, źródeł ideowych i podobnych pomysłów na rozwiązanie podstawowych dylematów rządzących problematyką społeczną oraz polską sferą publiczną.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 31.

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> Franciszek Stefczyk, *Spółdzielczy Instytut Naukowy jako doniosła potrzeba narodu i ludu polskiego*, w: idem, *Oszczędność, praca, solidarność. Wybór pism*, red. i oprac. Remigiusz Okraska, Warszawa: Oficyna Naukowa 2016, s. 218. Zob też. Zofia Chyra-Rolicz, *Między prywatą a wspólnym dobrem*, s. 21–23.

<sup>49</sup> Stanisław Thugutt, *Romuald Mielczarski*, „Młody Spółdziałca” 1936, nr 2, s. 3.

Oczywiście, można zadać pytanie, na ile etos ten był dla polskiej kultury wartościowy, generując ważne praktyki i inicjatywy. A na ile był etosem, który utrzymywał ją cały czas w ryzach oddolnej, pozapaństwowej mobilizacji, oddalając ją od wyzwań stojących przed światem instytucji państwowych, na których kształcie i usprawnieniu należałoby się skoncentrować. Być może – choć stawiam to jako hipotezę – to właśnie ten etos rezonuje w kulturze polskiej do dziś, wzmacniając przekonanie, że wszelkie wartościowe etycznie i prospołecznie inicjatywy powinny działać się w sektorze pozarządowym. Ten właśnie sektor, jak sądzę, kontynuuje wiele idei właściwych dla tradycji inteligenckiego zaangażowania społecznego. A jednocześnie cały czas definiuje siebie jako sektor kompensujący i neutralizujący braki sektora publicznego, którego czuje się nierzadko nie tyle wsparciem, ile krytykiem, a w skrajnych postaciach – antagonistą.

### Korczak w „Młodym Spółdzielcy”

Wiele wątków obecnych w „Młodym Spółdzielcy” wiązało się z koncepcjami korczakowskimi, zarówno jeśli chodzi o katalog przywoływanych wartości, nacisk na transparentę działań sprawozdawanych w materiałach dostępnych na forum publicznym, jak i koncepcję samowychowania, która kierowana była nie tylko do osób młodych. Zwolennicy ruchów spółdzielczych – podobnie jak na gruncie opiekuńczym Korczak – dostrzegli potencjał samowychowawczy dobrze zaprojektowanych praktyk realizowanych przez osoby dorosłe. Wbrew koncepcjom dorosłości, które według Nicka Lee, zakładały w epoce nowoczesnej dychotomię między gotową, wyposażoną w określone role społeczne, dojrzałą dorosłością, a niegotową, wymagającą stosownej kontroli młodością<sup>50</sup>, kooperatywiści chcieli inicjować samowychowanie wszystkich i to niezależnie od statusu społecznego, posiadanego wieku, stopnia osiągniętej dojrzałości oraz sprawowanych ról społecznych. Jak pisano na łamach „Społem” z 1911 roku w jednym z artykułów poświęconych wychowaniu spożywczy: „do każdej sprawy, do wszelkich wypadków człowiek musi się przygotować sam z wewnątrz i chcieć je zrozumieć, przemyśleć. Musi do nich dorastać i sam się do nich wychowywać pomału”<sup>51</sup>.

Kooperatywiści przyjmowali – podobnie jak Korczak – że epoka nowoczesna została zdominowana przez myślenie merkantylne, antagonizujące ludzi, a także chciwość, egoizm oraz przemoc obecną w niepozornych, jak mogłoby się wydawać, stosunkach i praktykach społecznych. Ich krytyka nowoczesności korzystała z podobnych argumentów. Podobnie jak przekonanie, że wszelkie zmiany należy zacząć od pracy jednostek oraz niepozornych, drobnych inicjatyw: sklepów, kas czy małych, demokratyzowanych instytucji, bo – jak zauważał Korczak w jednym z tekstów pisanych

<sup>50</sup> Zob. Nick Lee, *Childhood and Society. Growing Up in the Age of Uncertainty*, Buckingham: Open University Press 2001.

<sup>51</sup> *Wychowanie spożywczy*, w: *Społem 1906–1939*, red. Aleksandra Bilewicz, t. 2, op. cit., s. 196.

do „Młodego Spółdzielcy” – „nie można wszystkiego naraz, bo byłoby za wiele”<sup>52</sup>. Podobne narracje charakteryzowały ruch spółdzielczy jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, jak choćby te obecne w przywołanym artykule *Wychowanie spółdzielcy* z 1911 roku. „Nie ma rzeczy małych – pisano – skoro z każdej, na podobieństwo drobnego ziarenka, może wyrosnąć drzewo cieniste, o dziesiątkach konarów”<sup>53</sup>. Z kolei Marian Rapacki, powołując się na ideę Rzeczypospolitej Spółdzielczej Abramowskiego, pisał: „Spółdzielczość nosi w sobie zarodki przebudowy świata w duchu niesamolubnym, w duchu sprawiedliwości społecznej. Spółdzielczość zatem z samej natury jest oparta na głębokich pierwiastkach społecznych. [...] W ten sposób kształci charakter, wolę i świadomość, i zamiast bezradnej, biernej masy, tworzy świadomą, zorganizowaną gromadę czynnych obywateli kraju”<sup>54</sup>.

Choć wiele z tych idei bliskich było Korczakowi, teksty Goldszmita były na łamach czasopisma dość nietypowe. Nie gościły też na nich często, choć można to uzasadnić zaangażowaniem Korczaka na wielu frontach, nie tylko publicystycznych. Jego powieść *Bankructwo małego Dżeka* z 1924 roku – pokazująca raczej trudny niż walory prowadzenia kooperatywy – nie trafiła na promowaną przez czasopismo listę książek przeznaczonych dla młodych spółdzielców. W roku powstania pisma ukazały się dwa jego artykuły. Później również nie ukazywały się częściej. Rzecz jasna, nie podważały one głównych założeń dydaktycznych pisma. Z pewnością jednak je ożywiały i zarazem dyskretnie problematyzowały.

Korczak publikował w „Małym Spółdzielcy” mało tekstów w narracji pierwszoosobowej, wykorzystywanej przez niego w tekstach, w których występował w roli wychowawcy lub osoby doświadczonej. Często posługiwał się dialogiem, rozpisując idee i zagadnienia prospołdzielcze na pozbawione wyraźnej puenty scenki, w których ukazywał różnorodność postaw i problemów, z którymi mierzyć się muszą członkowie kooperatyw szkolnych. Daleki był też od bliskich „Młodemu Spółdzielcy” ideologii kolektywistycznych. Nie wierzył, że człowiek jest z istoty swej zorientowany na współpracę i bycie harmonijną częścią „gromady”. Jego projekt samowychowywania dzieci i dorosłych był oparty na przyjęciu – jak pisze Bożena Wojnowska – „prymatu jednostki, nie organizacji”<sup>55</sup> oraz uznaniu, że „człowiekowi potrzebny hazard indywidualnego życia na własną odpowiedzialność”<sup>56</sup>. Dlatego, choć palestyński ruch kibucowy wyraźnie go interesował, nie budził jego bezkrytycznego entuzjazmu. „Nie złudzą mnie – twierdził – frazesy na temat wyjątkowych cudów dla dziecka w Palestynie. Nie, jemu i tam jest źle, bo go i tam nie rozumieją dorośli «obcy» ludzie”<sup>57</sup>.

<sup>52</sup> Janusz Korczak, *Co potrzebne*, op. cit., s. 317.

<sup>53</sup> *Wychowanie spożywczy*, op. cit., s. 196.

<sup>54</sup> Marian Rapacki, *Co to jest spółdzielczość. Materiały do odczytów i referatów*, Warszawa: „Spółtem” 1937, s. 30–31.

<sup>55</sup> Cyt. za ibidem, s. 219.

<sup>56</sup> Cyt. za ibidem, s. 279.

<sup>57</sup> Cyt. za ibidem.

W tekstach pisanych dla „Młodego Spółdzielcy” Korczak daleki był od właściwego mu optymizmu i dydaktyzmu, tworząc dla młodzieży narracyjną przestrzeń do samodzielnej oceny trudności i dylematów i to nie tylko spółdzielczych. Koncentrował się na tym, co rozbijać może kooperatywy. „Nie dość twierdzić, co przynosi pożytek – zauważał – bo pamiętać trzeba co szkodzi”<sup>58</sup>. W tekście *Ty taki, a ja taki* opisywał kłócących się w sklepiku spółdzielczym chłopców, z których jeden zarzuca drugiemu, że „buntował chłopców, żeby nie kupowali, bo spółdzielnia to oszustwo, kant, kombinacja, że drogo i liche” oraz że ułożył o nim wierszyk „pisze rachuneczki, a chowa złotoweczki” i przezywał „straganiarzem” i „handlarzem”<sup>59</sup>. W innym tekście *Walne zebranie*, Korczak opisywał dzieci kłócące się o to, w co zainwestować pieniądze spółdzielni. Po różnych, mniej lub bardziej sensownych propozycjach, takich jak „Wycieczka. Książki kupić. Rozszerzyć bibliotekę. Funda, Bufet. Kiełbasa z kapustą. Na samolot. Kupić radio szkolne” przewodniczący zarządza przerwę, a jeden z chłopców konkluduje: „Odłóżyc do jutra. Forsa to ważna rzecz”<sup>60</sup> i na tym tekst się kończy.

Co najważniejsze, Korczak przestrzegał, by nie fetyszyzować spółdzielczości jako takiej. Jego zdaniem, każda instytucja lub sformalizowana praktyka zagrożona jest patologią, o ile będzie kierowana przez nieodpowiednich ludzi lub też podporządkowana niewłaściwym celom. Podkreślał, że praworządność, wpisana w kooperatywę, polega na posiadaniu nie tylko praw, ale też obowiązków. W tekście *Na kogo* z 1936 pisał:

Spółdzielnia dobra, ale może być zła. Bo kto będzie w zarządzie, kto będzie prowadził? Tak trudno jakoś społeczeństwem. Zawsze ktoś przeszkodzi, zaczepi, dokuczy, rozdrażni.

„A gdyby ja? – Nie. – Czy godzina dziennie wystarczy? Żeby czasu nie marnować. Więc samolub. – Też nie. Obawia się. Tehórz. – Lepiej, żeby ktoś inny. Ale jeżeli wybiorą?... [...] Uwaga: może zechce czytelnik poradzić, na kogo głosować, kogo wybrać, jaką mu powierzyć czynność; czy bohater opowiadania powinien wejść do zarządu spółdzielni, komu postawiłby plus bez [znaku] zapytania.”<sup>61</sup>

Korczak bliski był w tym punkcie Stanisławowi Thuguttowi, który zauważał, że „spółdzielnia tyle jest warta, ile są wari moralnie jej członkowie”<sup>62</sup> oraz Marianowi Rapackiemu, który rok później, w tekście przeznaczonym dla dorosłych, kładąc nacisk na niemerkantylny charakter spółdzielni, przyznawał, że sama jej formuła instytucjonalna nie wystarczy, by zapewnić jej powodzenie. „Ludzie i ich potrzeby są zatem podstawą spółdzielni, są niejako jej podmiotem, a kapitał i zysk grają rolę drugorzędą. Charakter spółdzielni zależy zatem od tego, jacy ludzie i w jakim charakterze przystępują i należą do spółdzielni”<sup>63</sup>. Świadomość, że kooperatywy budzą często nieuf-

<sup>58</sup> Janusz Korczak, *Co potrzebne*, op. cit., s. 317.

<sup>59</sup> Janusz Korczak, *Ty taki, a ja taki, Rozmowa kolegów w sklepiku spółdzielczym*, „Młody Spółdzielca” 1937, nr 2, s. 4.

<sup>60</sup> Janusz Korczak, *Walne zebranie*, „Młody Spółdzielca” 1938, nr 6 (2), s. 3.

<sup>61</sup> Janusz Korczak, *Na kogo*, w: idem, *Dzieła*, t. 11, wol. 1, s. 319.

<sup>62</sup> Stanisław Thugutt, *Co to jest spółdzielnia spożywców*, Warszawa: Związek Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej 1932, s. 10.

<sup>63</sup> Marian Rapacki, *Co to jest spółdzielczość. Materiały do odczytów i referatów*, s. 15,

ność – nie będąc wcale przedłużeniem rzekomo naturalnego dla człowieka instynktu współpracy – była podnoszona w tekstach polskich kooperatystów, choć wyłącznie tych przeznaczonych dla dorosłych<sup>64</sup>.

Przykładowo, Stanisław Thugutt w „dorosłej” publicystyce podkreślał, że praworządność jako podstawa uczciwości spółdzielczej oznacza zarówno „wielkie prawa”, jak „wielkie obowiązki”. Podobnie Korczak, choć różnica polegała na tym, że ten drugi nie wahał się kierować tego przekazu do młodzieży. Wymieniając wartości istotne dla spółdzielni, wskazywał nie tylko takie, jak wytrwałość, uczciwość, porządek, pracowitość, zapobiegliwość, dobrą, silną wolę, ale też te nieoczywiste, jak, przykładowo, trzeźwość i karność. Podkreślał, że „lekkoduch, pyszałek i warchoł”<sup>65</sup> jest w stanie zniszczyć każdą, nawet najlepszą inicjatywę oraz, że wielu inicjatywom brak systematyczności w związku z tym, że komuś się coś „znudziło się”, bo „zawsze tak: i to, i owo coś innego, coś nowego”<sup>66</sup>.

Ów zdroworozsądkowy pragmatyzm, skoncentrowany na trudnościach, unikający iluzji i świadomy, że spółdzielnia nie jest wolna od wad i ryzyka – propagowany w latach 30. przez kooperatystów, ale wyłącznie w tekstach przeznaczonych dla dorosłych – był przez Korczaka wprowadzany w publicystykę skierowaną do ludzi młodych, w formie unikającej dydaktyzmu i zachęcającej do samodzielnego mierzenia się ze wskazywanymi problemami. Narracje przez niego tworzone były czymś bezprecedensowym w ówczesnym polu dyskursywnym. Nie tylko korygowały one zbyt łatwe, podyktowane ideologią rozpoznania, ale także niuansowały spółdzielczą politykę językową dbając o rozszczelnienie używanych pojęć i spojrzenia na rzeczywistość pod znacznie szerszym kątem. Przede wszystkim jednak w sposób dostosowany do odbiorcy dziecięcego rezygnowały one z wszelkiego dydaktyzmu, oferując młodym ludziom to samo spektrum zagadnień i dylematów, które publicystyka ówczesna usiłowała zarezerwować wyłącznie dla osób dorosłych. Budowanie sprawczości dziecięcej miało się w ujęciu Korczaka rozpocząć nie tyle od konkretnych narzędzi ekonomicznych, ile od świadomości złożonego świata społecznego, w którym trzeba będzie ich użyć.

Podsumowując, zarówno narracje „Młodego Spółdzielcy”, jak i narracje ekonomiczne pojawiające się w twórczości Korczaka, także tej uprawianej na łamach omawianego czasopisma, dowartościowywały udział kobiet w ruchu spółdzielczym, wagę samopomocy, samoorganizacji i demokracji w neutralizowaniu napięć gospodarczych i społecznych. Podkreślały też znaczenie ekonomii dla sprawnie działającego społeczeństwa obywatelskiego. W obu przypadkach były one mocno osadzone w etosie inteligentnego poświęcenia oraz pracy organicznej łączącej postawy pozytywistyczne z romantycznymi. Korczak jednak – w przeciwieństwie do programu wychowawczego

<sup>64</sup> Stanisław Thugutt, *Co to jest spółdzielnia spożywców*, op. cit., s. 11.

<sup>65</sup> Janusz Korczak, *Co potrzebne*, „Młody Spółdzielca” 1936, s. 1, wrzesień, w: idem, *Dziela*, t. 11, wol. 1, s. 317.

<sup>66</sup> Janusz Korczak, *Ład – Blask – elegancja*, „Młody Spółdzielca” 1937, nr 1, w: idem, *Dziela*, t. 11, wol. 1, s. 324.

czasopisma unikał bezwzględnej apologii spółdzielni jako formy ekonomiczno-społecznego zrzeszania. Odżegnywał się też od wątków kierowanych przeciwko handlowi i kupiectwu jako – zgodnie z mocno zakorzenionym w kulturze polskiej paradygmatem kultury szlacheckiej, później zaś antykapitalistycznymi nastrojami – rzekomo niegodnym formom pracy i zarobku. Sprzyjając kooperatywom, unikał nadmiernego optymizmu, kładąc nacisk na trudności, które każda forma współpracy społecznej może generować. A rozważając trudności, koncentrował się na zagadnieniach związanych z kulturą pracy i organizacji, uważając ją za klucz do jakiegokolwiek społecznego powodzenia.

## References

- Artykuł 1 z Ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 roku, Dz.U. 1920 nr 111 poz. 733, Ustawa z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach [dostęp 01.01.2025].
- Bilewicz Aleksandra, *Spółem 1906–1939. Idee, ludzie, organizacja*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza 2017, t. 1.
- Błesznowski Bartłomiej, Bilewicz Aleksandra (red.), *Socjologia stosowana. Tradycje naukowe polskiego kooperatywnictwa XX wieku*, Warszawa: Oficyna Naukowa 2020.
- Boguni-Borowska Małgorzata, *Współczesny świat dziecka. Media i konsumpcja*, Kraków: WUJ 2019.
- Buliński Tarczyński, *Człowiek do zrobienia. Jak kultura tworzy człowieka, Studium antropologiczne*, Poznań: Poznańskie Wydawnictwo Naukowe 2014.
- Chyra-Rolicz Zofia, *Między prywatą a wspólnym dobrem. Stosunek państwa i sił politycznych do spółdzielczości w II i III Rzeczypospolitej*, Warszawa: Oficyna Naukowa 2019.
- Czerwiński Stanisław, *O nowy ideał wychowawczy*, Warszawa: Dom Książki Polskiej 1935.
- Dąbrowska Maria, *Doroczny wstyd*, „Dziennik Popularny”, 14 listopada 1936, Doroczny wstyd | Lewicowo.pl [dostęp 10.02.2025].
- Dąbrowski Franciszek, *Pracujemy nad sobą*, w: *Spółem 1906–1939. Idea, ludzie, organizacja. Wybór źródeł*, t. 2, red. Aleksandra Bilewicz, Warszawa: Oficyna Wydawnicza 2017.
- Dominko Józef, *Co nam przyniósł rok stary*, w: *Spółem 1906–1939. Idea, ludzie, organizacja*, t. 2, Wybór źródeł, red. Aleksandra Bilewicz, Warszawa: Oficyna Naukowa 2017.
- Hempel Jan, *Co to jest spółdzielnia (jeszcze jedna próba określenia)*, Warszawa: Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych 1921.
- Huszczynska H., *Nasza wspólna ślizgawka*, w: *Spółem 1906–1939, Idea, ludzie, organizacja*, red. Aleksandra Bilewicz, t. 2.
- Inlender Henryk, *Cztery podróże R. Mielczarskiego*, w: *Spółem 1906–1939, Idea, ludzie, organizacja*, t. 2, Wybór źródeł, red. Aleksandra Bilewicz, Warszawa: Oficyna Naukowa 2017.
- Kendziorek Piotr, *Żydowski Ruch Spółdzielczy w Polsce w pierwszej połowie XX wieku. Ideologia i praktyka*, Warszawa: Oficyna Naukowa 2020.
- Kluge Roman, *Oświata jest potrzebna*, „Młody Spółdzielca” 1937, nr 3 (9).
- Korczak Janusz, *Bez tytułu. III. Z Tygodnika Bursy*, 1926, w: idem, *Dzieła*, t. 14, wol. 2, red. Hanna Kirchner, Aleksander Lewin, Stefan Wołoszyn, Marta Ciesielska, oprac. Bożena Wojnowska, Warszawa: Instytut Badań Literackich 2008.

- Korczak Janusz, *Co potrzebne*, „Mały Spółdzielca”, w: idem, *Dzieła*, t. 11, red. IBL, Hanna Kirchner, Aleksander Lewin, Stefan Wołoszyn, Marta Ciesielska, oprac. J. Bartnicka, J. Papuzińska, A. Wernik, Warszawa: Instytut Badań Literackich 2003.
- Korczak Janusz, *Jak kochać dziecko. Dom Sierot*, w: idem, *Dzieła*, t. 7, red. i oprac. Hanna Kirchner, Aleksander Lewin, Stefan Wołoszyn, Marta Ciesielska, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Latona 1993.
- Korczak Janusz, *Kto i co*, „Dos Kind” 1936, nr 5, w: idem, *Dzieła*, t. 13, red. Hanna Kirchner, Aleksander Lewin, Stefan Wołoszyn, Marta Ciesielska, oprac. Elżbieta Cichy, Warszawa: Instytut Badań Literackich 2017.
- Korczak Janusz, *Ty taki, a ja taki, Rozmowa kolegów w sklepiku spółdzielczym*, „Młody Spółdzielca”, nr 2, październik 1937.
- Korczak Janusz, *Walne zebranie*, „Młody Spółdzielca” 1938, nr 6 (2).
- Korczak Janusz, *Na kogo*, w: idem, *Dzieła*, t. 11, wol. 1.
- Korczak Janusz, *Lad – Blask – elegancja*, „Młody Spółdzielca” styczeń 1937, nr 1, w: idem, *Dzieła*, t. 11, wol. 1.
- Korczak Janusz, *Uczcie się liczyć*. Z Tygodnika Domu Sierot „W słońcu” 1914, nr 29, w: idem, *Dzieła*, t. 11, wol. 1, red. Hanna Kirchner, Aleksander Lewin, Stefan Wołoszyn, Marta Ciesielska, oprac. J. Papuzińska, A. Wernik, Warszawa: Instytut Badań Literackich 2003.
- Ku nowym formom życia społecznego. Tradycje polskiego kooperatywnego mieszkaniowego*, red. i oprac. Peisert Arkadiusz, Warszawa: Oficyna Naukowa 2019.
- Landau-Czajka Anna, *Wielki „Mały Przegląd”. Społeczeństwo i życie codzienne II Rzeczypospolitej w oczach korespondentów „Małego Przeglądu”*, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny 2018.
- Lee Nick, *Childhood and Society. Growing Up in the Age of Uncertainty*, Buckingham: Open University Press 2001.
- Lubartowski K., *Parę słów o losie „Spólnoty”*, w: *Spółem 1906–1939. Idea, ludzie, organizacja*, t. 2, Wybór źródeł. red. Aleksandra Bilewicz, Warszawa: Oficyna Naukowa 2017.
- Maison Dominika, Furman Aleksandra, Sekścińska Katarzyna, Trzecińska Agata, Poraj-Weder, Magdalena, *Edukacja i socjalizacja ekonomiczna dzieci – rodzice jako źródło wiedzy, wzorców zachowań, wartości i emocji wobec finansów*, „Marketing i Rynek” 2018, nr 5.
- Mencwel Andrzej, *Przedwiośnie czy potop. Nowe krytyki postaw polskich*, Warszawa: Krytyka Polityczna 2019. *O chleb dla umysłu*, w: *Spółem 1906–1939...*, t. 1, Warszawa: Oficyna Naukowa 2017. *O tym jak sprytny kupczyk stara się rozbić solidarność spółdzielczą*, w: *Spółem 1906–1939*, red. Aleksandra Bilewicz, t. 2.
- Opocki Stanisław, *Stowarzyszenia spółdzielcze w Łodzi*, w: red. Aleksandra Bilewicz, t. 2.
- Orsetti Maria, *Małe hordy i małe bandy*, „Mały Spółdzielca” 1937, nr 3 (9).
- Przyszła koza do woza. Sztuka spółdzielcza w 2-ch aktach*, oprac. Z. [Zofia] Malicka, w: *Spółem 1906–1939*, red. Aleksandra Bilewicz.
- Rapacki Marian, *Co to jest spółdzielczość. Materiały do odczytów i referatów*, Warszawa: „Spółem” 1937.
- Rudenicz A. (Al. Kamień) z Makowa, *Dziesięć przykazań młodego kooperatysty*, w: *Spółem 1906–1939*, red. Aleksandra Bilewicz, t. 2.
- Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” w Poznaniu*, w: red. Aleksandra Bilewicz, t. 2.
- Stefczyk Franciszek, *Spółdzielczy Instytut Naukowy jako doniosła potrzeba narodu i ludu polskiego*, w: idem, *Oszczędność, praca, solidarność. Wybór pism*, red. i oprac. Remigiusz Okraska, Warszawa: Oficyna Naukowa 2016.
- Szymański Edward, *Manifest*, w: „*Dzieła zebrane*”, t. I, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1971.

- Thugutt Stanisław, *Co to jest spółdzielnia spóżywców*, Warszawa: Związek Spółdzielni Spóżywców Rzplitej Polskiej 1932.
- Thugutt Stanisław, *Do młodzieży*, „Młody Spółdzielca” 1936, nr 1.
- Trzcińska Agata, *Money priming and children’s self-evaluations*, „Current Psychology” 2020.
- Trzcińska Agata, Sekścińska Katarzyna, Maison Dominika, *Perspektywa czasowa rodziców a stosowane przez nich praktyki edukacji ekonomicznej dzieci*, „Psychologia wychowawcza” 2017, nr 12.
- Trzcińska Agata, Sekścińska Katarzyna, Maison Dominika, *The role of self-control and regulatory foci in saving money behaviours among children*, „Current Psychology” 2018.
- Witkowska-Krych Agnieszka, *Budowanie od podstaw: „Mały Przegląd” jako nowatorski, systematyczny i wieloletni projekt pedagogiczno-społeczny*, „Almanach muzealny” 2014, nr 8.
- Wojciechowski Stanisław, *W ruchu spółdzielczym (1906–1914)*, w: *Społem 1906–1939....*, red. Aleksandra Bilewicz, t. 2.
- Wychowanie spóżywcy*, w: *Społem 1906-1939*, red. Aleksandra Bilewicz, t. 2.
- Zbyrad Teresa, *U źródeł współczesnej pomocy społecznej: opieka społeczna w II Rzeczypospolitej*, „Wiadomości Społeczne” 2023, nr 1 (26).